

BRONISŁAW WILDSTEIN

Zlecenie na księdza



Tango down” – tym określeniem, oznaczającym w slangu NATO likwidację wrogiego celu, Janusz Schwertner skomentował na Twitterze rezygnację ks. Jacka Stryczka z funkcji prezesa założonego przez siebie charytatywnego Stowarzyszenia Wiosna, znanego głównie z inicjatywy Szlachetna Paczka. Ks. Stryczek złożył dymisję dzień po opublikowanym w Onecie artykule Schwertnera, który oskarżył go o mobbing, czyli znęcanie się nad swoimi pracownikami.

Uważniejszy czytelnik tego niezwykle długiego tekstu mógłby być zdziwiony. 21 anonimowych i 4 podpisanych relacji nie odwołuje się do żadnych konkretów. To niezwykle egzaltowane opisy frustracji pracowników, którzy mieli przeżywać głębokie stesy w konsekwencji presji, jaką wywierał na nich szef. Dowiadywaliśmy się, że praca w Wiosnie to płacz, omdlenia, wizyty u terapeutów i psychiatrów, ale powodów mogliśmy się wyłącznie domyślać. Również wysuwane w tekście zarzuty o poniżanie kobiet nie odwoływały się do żadnych faktów, towarzyszyły im za to komentarze w rodzaju „testowana z pasją technika mobbingowa”.

Artykuł Schwertnera uruchomił lawinę potępień i oskarżeń wobec księdza. Konkrety nadal się nie pojawiły, ale nagonka przerodziła się w medialny lincz. Kilka publikacji usiłowało się temu przeciwstawić. Artykuł Piotra Legutki w „Gościu Niedzielnym” wskazywał na stronniczość tekstu Schwertnera i brak podstaw do osądzenia ks. Stryczka, ale jak wszystkie głosy sprzeciwu został pominięty milczeniem przez medialną sferę.

Na podstawie publikacji Onetu do Państwowej Inspekcji Pracy zgłosiła skargę o łamanie prawa pracy posłanka Joanna Scheuring-Wielgus, specjalistka od kościelnych „przestępstw”, która m.in. lansowała oszusta Marka Lisińskiego, występującego w roli ofiary księżowskiej pedofilii. Partia Razem złożyła doniesienie w prokuraturze.

Wprawdzie PIP nie stwierdziła żadnych uchybień, prywatnie jej inspektorzy mówili o wysokich standardach w przedsięwzięciu ks. Stryczka, a prokuratura nie dopatrzyła się żadnego w nim przestępstwa, ale nie zmieniło to niczego w jego propagowanym powszechnie wizerunku. „Wyborcza” nadal domagała się procesu. A Schwertner był nagradzany i adorowany za zniszczenie księdza filantropa.

Ostatnio sprawą zajął się krakowski „Dziennik Polski”. Nie tylko wskazał bezpodstawność zarzutów wobec ks. Stryczka, ale odsłonił kulisy sprawy. Okazało się, że główni oskarżyciele założyciela Wiosny wcześniej byli oskarżani przez pracowników o mobbing. Zarzuty te ciążyły zwłaszcza na kluczowym

świadku Schwertnera, Łukaszu Miszonie, który jak wszystko wskazuje, z tego powodu został zwolniony ze stanowiska dyrektora stowarzyszenia. Schwertner, który wiedział o sprawie, pominął ją milczeniem. Cała akcja przeciwko twórcy Wiosny wygląda na wrogie przejęcie jego przedsięwzięcia.

Bezpośrednio po dymisji ks. Stryczka rozpoczyna się bezpardonowa walka wspieranych przez media nowych udziałowców Wiosny z dawną ekipą związaną z jej twórcą. Nowa prezes udziela obszernego wywiadu „GW”, w którym go potępia. Wprawdzie zostaje odwołana, ale nowa ekipa wbrew prawu uniemożliwia działanie kolejnemu prezesowi, a odwołana znowu wraca na stanowisko. Wiosna i Szlachetna Paczka podupadają, rosną natomiast place zarządu i pracowników.

W operacji szczególną rolę odgrywa mecenas Grzegorz Abram, pracujący wówczas dla kancelarii adwokackiej Clifford Chance. Zatrudniona jest w niej także jego żona, Sylwia Gregorczyk-Abram, działaczka lewicowa, inicjatorka #WolnychSądów, których celem jest blokada reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Clifford Chance jest jedną z największych firm prawniczych na świecie i deklaruje, że „prowadzi grupy LGBT do zwycięstwa w Polsce”.

Mniej więcej w tym samym czasie co sprawa ks. Stryczka wszedł na polskie ekrany film Wojciecha Smarzowskiego „Kler”, który pokazuje Kościół jako mafię opętanych żądzą zysku degeneratów. Nie znaczy to, że przedsięwzięcia były ze sobą koordynowane, ale odsłania strategię establishmentu III RP, który robi wszystko, aby uderzyć w autorytet Kościoła. I w tym jest spadkobiercą PRL. W tej kwestii zresztą kontynuatorem komunistycznej tradycji są dominujące zachodnie elity, które Kościół katolicki traktują jako swojego głównego wroga, a walkę z nim uznają za swój ideologiczny obowiązek.

W stosunku do księdza nie obowiązuje domniemanie niewinności, ale winy. Konsekwentne niszczenie ks. Stryczka, który stworzył jedną z najprężniej rozwijających się inicjatyw charytatywnych w Polsce, demonstruje to w całej rozciągłości. Dowodzi także, jak bardzo „wolne media” zaprzeczają etosowi, do którego się odwołują. To ideologiczne szczytnie, które służą niszczeniu politycznych i ideologicznych przeciwników, a w działaniu tym nie liczą się z żadnymi normami ani standardami. To za osiągnięcia w tej dziedzinie wynagradzani są ich funkcjonariusze.